



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 257 ABCDE

Czwartek-Piątek, 10-11 listopada 1938

Rok XLVII

Aleksandrów Kujański, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuszy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

XX
1918



XX
1938



JÓZEF PIŁSUDSKI DO POMORZAN

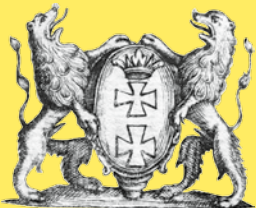
Pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie, jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. Tu na Pomorzu żądano: „zapomnij” więcej, niż gdziekolwiek. To też największym „cudownym dzieckiem” jest Pomorze polskie. Tutaj dokonał się cudowny powrót do dawnego życia.

Toruń, dnia 5 czerwca 1921 roku



**Marek Model:
Słyszę kolor**

► **Str. 6**



**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**

wybrzeże24.pl



SPORT W SZKOLE

z Energa

► **Str. 10**



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 461 | 10.11.2016 r.

Doceniśmy poziom edukacji

Z prof. Edmundem Wittbrodtem, senatorem pięciu kadencji, ministrem edukacji narodowej w rządzie Jerzego Buzka (2000-01) rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 3**

Gdańsk liberalny czy solidarny

Najlepiej zarabiającym prezesem w Gdańsku jest Ryszard Trykosko, który podczas zaledwie 7 miesięcy pracy w spółce Gdańskie Inwestycje Komunalne zarobił ponad 300 tys. zł. Pierwszą dziesiątkę zamyka Peteris Gailītis członek zarządu Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowo-Kanalizacyjnej, który na swoim stanowisku zarobił 212 tys. zł.

► **Str. 5**

Uratować raka szlachetnego

Rak szlachetny – do niedawna gatunek bardzo popularny w polskich wodach i prawdziwy barometr ich czystości. Temu największemu, bo osiągniętemu nawet od 20 do 30 cm skorupiakowi, grozi dziś wyginiecie. Naukowcy prognozują, że przy tak szybko zmniejszającej się populacji raka szlachetnego (zwanego też rzeczonym, szerokoszczypcowym lub szewcem) grozi wymarcie w ciągu następnych 50 lat. A w ekstremalnie niekorzystnych warunkach – nawet w ciągu najbliższej dekady.

► **Str. 5**

Lewandowski na dwóch etatach Co miesiąc 6578 Euro



Z okazji Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada ulicami Gdańska po raz czternasty przejdzie Parada Niepodległości. Hasło tegorocznego pochodu brzmi "Przybij piątkę biało-czerwonej". Podczas parady nie zabraknie muzyki, tańca i śpiewu, dzięki którym fetowanie niepodległości stanie się jeszcze bardziej radosne. Parada Niepodległości rozpocznie się o 9:00 przy ulicy Podwałe Staromiejskie. Uczestnicy pochodu, którzy przejdą ulicami Gdańska, wyruszą o 10:00.

► **Str. 4**



Akapit wydawcy

W USA, jak w Polsce, także w Sopocie, doszło do zmiany.

Liberalne tłuste koty prosty lud wysadził z wygodnych foteli. Jęki odrywanych były równie miłkie jak popiskiwanie telewizyjnych elit. Ile można oglądać programy, w których kilkunastu celebrytów naigrywa się z Azjatów, wysłuchiwać szczebiotów pani Rusin o taplaniu się na Malediwach czy kolejnych

rautach miliarderów na rzecz biednych i poniżonych swoją życiową niemocą. To państwo, które tak podniecało SLD, stało się państwem PO zlokalizowanym u Sow. Donald Tusk stan ten uznał za normalny, a rozmowę Sienkiewicza z Belką o wykopaniu Rostowskiego - za banal.

W Gdańsku i Sopocie łamie się prawo - albo finansując bezprawnie szkołę, albo pobierając opłaty parkingowe w dni nieuprawnione. Gospodarz osady, niepomny rozmaitych swych słabizn, najpierw zapowiada odwołanie, ale coś

Sobota w Sopocie - środa w Nowym Jorku

go ocuciło i się wycofał. Jego pomocnik dumnie powiada, że w sprawie dni wolnych od pracy mają w Sopocie zdanie odrębne, a mając takie zdanie

pobierali opłaty nielegalnie, czyli po uważaniu.

Hillary Clinton, przyjmująca niejawnie darowizny z Kataru dla swojej fundacji,

by rodzinnej dynastii zapewnić demokratyczną kontynuację, Jacek Karnowski i jego spółka polityczna stanowiący w Sopocie piątek w sobotę, Paweł Adamowicz, który sprzedając GPEC gminie Lipsk sam się wyposażył w robotę wartą 620 tys. zł - razem ciężko pracowali, by i w Polsce, i w USA, i w Trójmieście doszło do zmiany.

Pychy i dostatku władzy, jej biznesowych i artystycznych interesariuszy, lud miejski i wiejski ma już dość. Podziały klasowe są faktem, nikogo lament Krystyny Jandy nie

wzruszy, skoro jej fundacja zarobiła ponad 2,3 mln złotych. Pozbawieni finansowej niepodległości proletariusze przewietrzyli pomieszczenia. W marszach na świeżym powietrzu można pogadać o utraconym dobrostanie. Państwo liberalne porzucało obywateli dla swojej wygody, a teraz obywatele porzucają takie beużyteczne państwo.

To boli wszędzie. No i kto będzie wpłacał teraz na te fundacje?

Marek Formela

F(ig)raszka

Och Donald

Amerkańskie wybory -
Wyborcy uczą pokory
Ameryka już nie ta
Niesmakiem tchną dolary
I stanął u władz bram
Donald nie Hilary
Podobno toczy rak
Fundacje dobroczynne
Nie warte funta klak
Hilary oczy niewinne
Zachłanność
ma gorzki smak
Bo dużo ludzi w nędzy
A ludzie łakną wszak
Szacunku i pieniędzy!!!

Liczba

900 tys.

seniorów skorzystało już
z programu darmowych leków

2,7 mln/125

mln zł

tyle opakowań leków o takiej
wartości trafiło do uprawnionych
seniorów

100 mln zł

oszczędności z tytułu likwidacji
ministerstwa skarbu

Cytat tygodnia

(...) miałem spotkanie, gdzie
były oba kluby, służby,
policja, przedstawiciele
PZPN (...) wszystkie sprawy
omówiliśmy i zagrożenia
zostały zidentyfikowane
i że organizator meczu,
klub Arka, przy wsparciu
drugiego klubu czyli
Lechii, są w stanie sobie
poradzić. Niestety (...) nie
wszystkie deklaracje
udało się wprowadzić w
życie - wojewoda pomorski
Dariusz DRELICH
o okolicznościach
pozasportowych derbów
Arka-Lechia.

- Zamknięcie estakady
Kwiatkowskiego w Gdyni
może nam grozić w każdym
momencie. Ta droga musi
być wyremontowana.
Musimy mieć drugą, bo
inaczej port w Gdyni będzie
"zamknięty" - **wiceminister**
Kazimierz SMOLIŃSKI o
budowie Drogi Czerwonej.

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatorojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Doceńmy poziom edukacji

Personalia

Z prof. Edmundem Wittbrodtem, senatorem pięciu kadencji, ministrem edukacji narodowej w rządzie Jerzego Buzka (2000-01) rozmawia Artur S. Górski

- Reforma oświaty, forsowana przez MEN, zakłada powrót 8-letniej szkoły podstawowej, 4-letniego liceum i 5-letniego technikum. Rozmawiamy w Gimnazjum w Kosakowie tuż po tym, jak Sejm odrzucił votum nieufności wobec minister Anny Zalewskiej. Jak pan, naukowiec i praktyk, ocenia plan, w wyniku którego gimnazja znikną z mapy edukacyjnej?

- I rozmawiamy w jednym z najnowocześniejszych gimnazjów nie tylko na Pomorzu. Pewnie będzie nowoczesną i najlepszą szkołą podstawową. Warto podziękować władzom samorządowym za ten obiekt. Niestety, obawiam się, że proponowana przez szefową MEN minister Zalewską reforma nie jest właściwie przygotowana. Jest bowiem oparta na fałszywych diagnozach. Środowisko naukowe ma znikomy wpływ na kształt zmian. Jeżeli jednym z podstawowych argumen-

tów za likwidacją gimnazjów jest ich edukacyjna klęska to tej tezie przecież wprost zaprzeczają wyniki uzyskiwane przez 15-latków. Wśród krajów OECD plasujemy się w oświatowej czołówce. Badanie oparto na wynikach 15-latków z nauk ścisłych w Europie, na świecie. Czy można więc mówić o klęsce...

- W rankingu szkół OECD w ubiegłym roku Polska zajęła 11 miejsce na 76 państw. By skutecznie zarządzać oświatą, trzeba wpiąć rzeczowo zrecenzować już wprowadzone rozwiązania. U nas edukacja zmienia się w zależności od tego, kto rządzi...

- Gimnazja powstawały za czasów premiera Jerzego Buzka, czyli za czasów AWS. Wielu czołowych polityków z dzisiaj rządzącego PiS, opowiadało się i głosowało za gimnazjami. Tak samo za była „Solidarność”.

- PiS zapowiadał tę reformę w kampanii i teraz realizuje

zasadę „reformuję, bo mogę”...

- Nie angażuję się w politykę, więc nie chciałbym dokonywać ocen politycznych.

- Pojawia się argument, że młodzież jest nieprzygotowana do studiowania, że przechodzą kandydaci z przeciętnymi wynikami na maturze, którzy nie radzą sobie na studiach...

- Z poziomem przychodzących na studia to bywa różnie. Z tego co pamiętam, zawsze były głosy i narzekania, że tego czy tamtego młodzież nie umie. Pomówmy o ewentualnych pozytywnych skutkach wydłużenia kształcenia ogólnego. Można to osiągnąć też w inny sposób według edukacyjnego kalendarza. Zmiany w Prawie oświatowym opierają się na błędnej diagnozie problemu. Prowadzę od lat zajęcia ze studentami. Mam ich rocznie pięćset. I okazuje się, że po tym, jak został przywrócony egzamin z matematyki na maturze oni, nasi studenci, są lepsi.

- Chcemy by byli jeszcze lepsi?

- Dzisiaj na studia, mówiąc w uproszczeniu, idą wszyscy. Niedługo, na początku przemian politycznych, do matury przystępowało o wiele mniej osób, kończąc szkołę średnią maturą. Dzisiaj jest to blisko 80 procent młodzieży. Jeżeli zmiany ilościowe są tak wielkie to przecież otwierając tak szeroko drzwi zróżnicowanie wyników jest też większe. Są uczniowie bardzo zdolni i są mniej zdolni. Są olimpijczycy i są tacy, którzy zamiast na studiach powinni raczej uczyć się zawodu.

- Skąd ten głos krytyczny na temat jakości kształcenia?

- Spójrzmy, jak radzą sobie na zagranicznych studiach absolwenci naszych szkół średnich. A oni radzą sobie świetnie. Sami nie wierzymy, że mamy dobre edukacyjne wyniki. To, że sami siebie nie doceniamy stało się dla nas nazbyt charakterystyczne.

✓ Adam Hlebowicz, dziennikarz, pisarz, przez wiele lat redaktor naczelny Radia Plus i jego dyrektor, od kilku miesięcy szef programu III Polskiego Radia, a od wielu lat współtwórca gdańskiej parady niepodległości - może zostać kandydatem Prawa i Sprawiedliwości w wyborach na prezydenta Gdańska, dowiedziała się „Gazeta Gdańska”. Jest absolwentem historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, publikował m.in. w „Ładzie”, „Wieści”, „Tygodniku Powszechnym”, „Przeglądzie Politycznym”, „Rzeczpospolitej” i „Dzienniku Bałtyckim”. Przez dwa lata, od 2001 do 2003, był szefem Nadbałtyckiego Centrum Kultury. Jest autorem 12 książek, scenarzystą i reżyserem filmów: „Wilno-miasto poetów” i „Buntownik z Litwy”. Instytut im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku wyróżnił go za książkę „Kościół w niewoli”, a za wystawę „Sybir-Pro Memento” otrzymał Sopocką Mużę. Kandydatury nie chciał komentować wiceminister **Kazimierz Smoliński**, a **Andrzej Jaworski**, który w drugiej rundzie ostatnich wyborów otrzymał poparcie prawie 40 proc. gdańszczan kandydaturę red. Hlebowicza uznał za otwierającą ciekawe perspektywy wyborcze.

✓ Prof. **Bogdan Wojciszke** z sopockiego oddziału Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej jest jednym z czterech laureatów nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej za „przesuwanie granic poznania”, która jest uznawana za polskiego Nobla. Wyróżnienie przyznano w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych za opracowanie modelu sprawczości i wspólnotowości jako podstawowych wymiarów poznania społecznego. To dzięki jego modelowi można badać stereotypy, relacje w grupie i między grupami. Laureat jest absolwentem UAM w Poznaniu, doktorat obronił na Uniwersytecie Gdańskim, z którym związany był przez ponad 10 lat, kierując m.in. Instytutem Psychologii. Ponadto wyróżniono: prof. **Jana Kozłowskiego** z UJ, prof. **Marcela Samocia** z Politechniki Warszawskiej i prof. **Józefa Spałkę** z UJ. Każdy z laureatów polskiego Nobla otrzyma 200 tys. zł nagrody pieniężnej.

✓ Prezydent Gdańska, **Paweł Adamowicz**, to nie żart, pojechał do Omanu na arabską regionalną konferencję skautów. Gdyby pojechał do stolicy lokalnych skautów przy ul. Jaśkowa Dolina zobaczyłby na własne, plus okulary, oczy, jak miejscowi skauci radzą sobie z prowadzeniem swojego obiektu. Natomiast do USA udali się poseł **Grzegorz Furgo** i senator **Grzegorz Bierecki**, żeby obserwować wybory prezydenckie. Dla posła Furgo obserwowanie zagranicznych wyborów to już zajęcie rutynowe, wkrótce przegoni Tadeusza Iwińskiego, który był wszędzie, ale zna 10 języków. Z kolei **Robert Biedroń**, prezydent Słupska, chciałby jeszcze być zatrudniony nad Słupią przez kolejną kadencję, co zrozumiałe, bo w pierwszej części pierwszej kadencji spędził w różnych podróżach ponad 200 dni i wybierał wtedy raczej samolot niż rower.

✓ Red. **Małgorzata Mrozowska-Krawczyk**, kierująca zespołem „Panoramy” w TVP 3 Gdańsk dostała pierwszą nagrodę na festiwalu twórczości telewizyjnej oddziałów regionalnych TVP. Wyróżnienie przyznano za cykliczny program społeczny „Świat nie jest taki zły”. To audycja poruszająca problemy ludzi niepełnosprawnych, pokazująca ich kłopoty i sukcesy. Gratulujemy!

Sopockie co nieco

wateli szacunku do prawa i do tych, którzy wydają takie wyroki?

Ale póki co, obowiązuje zasada, że człowiek powinien być uważany za niewinnego, póki sąd nie skaże go pra-

lekceważąco pomija i woli o niej nie pamiętać. Mam na myśli stwierdzenie przez sąd ewidentnego złamania prawa przez sopockiego prezydenta w postaci poświadczenia nieprawdy w dokumentach

zwolnienia dyscyplinarnego. W końcu takie świadome złamanie prawa dyskwalifikuje każdego urzędnika. Jak się jednak okazało, prezydenta stojącego na czele urzędu jednak to zupełnie nie dotyczy. Jemu wolno więcej?

Dziś, gdy zapadł już wyrok, mogę też zabrać głos w innej sprawie, która nie podlega sądowej jurysdykcji, a tylko ocenie moralnej i etycznej. O niej też prezydent chciałby chyba zapomnieć, zrzucając całą winę na polityczną opozycję i swoich rzeczywistych czy wymaganych wrogów. Mowa bowiem o otoczce kłopotów sądowych Jacka Karnowskiego, w które wpadł przecież nie w wyniku działań swoich wrogów, ale denuncjacji swojego (do czasu oczywiście) partyjnego kolegi i towarzysza. Ale nie to nawet mnie bulwersowało – zarówno wtedy, jak i dziś. Chodzi mi wręcz o knajacki, okraszony wulgaryzmami język tej nagranej rozmowy dwóch kolegów, którzy wkrótce się poróżnili. To sama forma takiej rozmowy z zaprzyjaźnionym biznesmenem (a treść tego zapisu nigdy prezydent nie zakwestionował) stanowi największe oskarżenie wobec sopockiego samorządowca. Jak to mówią, kiedy nie wiadomo o co chodzi, to zawsze chodzi o... coś innego.

Aha, a co do tej sprawiedliwości – zawsze musi być po naszej stronie, niezależnie od wyroków sądu.

Wojciech Fulek

Sąd sądem, a sprawiedliwość...

Niezbadane są wyroki opatrzone, a tym bardziej sądowej „opaczności”. Sądy w Polsce jakie są – widzi każdy. No, może jednak nie każdy, ale tylko ci, którzy są zmuszeni korzystać z ich usług. Sprawiedliwość bywa bowiem na sądowej sali nie tylko ślepa i głucha, ale najczęściej i nierzychliwa. Nie mam oczywiście jakiejś cudownej recepty na naprawę tego niewydolnego systemu, ale na pewno są mądrzejsi w tej materii ode mnie. Ale tym razem sąd przywołałem, nie tylko w tytule, nie w celu debatowania o jego mankamentach, ale bardziej przywołując trójmiejskie przypadki sądowe – jako przykłady wręcz felietonowe. Bo jakże inaczej można traktować przykład oskarżonego, który pod otwartym oknem sędziego poucza swojego świadka, jak ma zeznać? Jak inaczej, niż tylko kpiną można potraktować kogoś, kto grzmi o złamaniu prawa wyborczego przez swoich przeciwników (sam mając zarzuty prokuratorskie), a w rezultacie okazuje się, że właśnie jego komitet to prawo (jako jedyny!) ewidentnie złamał. Ten ostatni przypadek pochodzi z Sopotu i dotyczy wciąż urzędującego wóldarza. Iza to złamanie prawa zostaje „ukarany” mandatem na 150 zł!!! Jak można nauczyć oby-

womocnym wyrokiem. Ale w Sopocie, podobnie jak w Gdańsku ta zasada najczęściej obowiązuje tylko w jedną stronę. Jeśli ktoś Kalego skazać (nawet prawomocnym wyrokiem) to źle i należy o tym szybko zapomnieć, ale jeśli jakiś zarzut wytoczony jest wobec przeciwników (czy wręcz wrogów Kalego) – to już Kalemu wyjątkowo brzydko pachnie i trzeba krzyczeć o tym jak najgłośniej, nie czekając na sądowy werdykt.

Przez wszystkie lata od wybuchu „afery sopockiej” i stawianych oficjalnie przez prokuraturę zarzutów wobec siebie być wyjątkowo wstrzeźliwy w swoich komentarzach na ten temat, uznając iż istnieje domniemanie niewinności. Pozostawmy wyroki niezawisłym sądom – apelowałem. Dziś, kiedy wyrok w tej sprawie jest już prawomocny (choć nie wiem, czy ostateczny, bo prokuratura zapowiadała wniosek o kasację), warto się jednak nad nim choć przez chwilę pochylić. Zwłaszcza nad tą częścią, którą sam prezydent

urzędowych (dotyczących przetargu na samochody). W sumie to pewne kuriozum (podobnie jak kłopoty jego politycznego przyjaciela z policzeniem ilości własnych mieszkań), bowiem okazało się, że prezydenta kompletnie nic nie łączy z kimś, kto wielokrotnie naprawiał mu samochody i kto trafił wraz z nim na ławę oskarżonych w tym samym procesie. Ale o tej części wyroku prezydent szybko zapomniał i strasznie jest nerwowy, kiedy ktoś mu o tym przypomni. Ja jednak – mimo spodziewanego gniewu sopockiego soltysa – wolę o tym jednak przypomnieć. Bo wyobrażam sobie sytuację, w której jego podwładny – jakikolwiek sopocki urzędnik dopuściłby się podobnego złamania prawa, świadomie poświadczając nieprawdę w dokumencie urzędowym. Czy prezydent naprawdę przeszedłby nad takim wykroczeniem do porządku dziennego, natychmiast o nim zapominając? Nie tylko wątpię, ale wręcz jestem przekonany, że taki występek kwalifikowałby się do natychmiastowego

"Przybij piątkę biało-czerwonej" - Parada Niepodległości w Gdańsku

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada ulicami Gdańska po raz czternasty przejdzie Parada Niepodległości. Hasło tegorocznego pochodu brzmi "Przybij piątkę biało-czerwonej". Podczas parady nie zabraknie muzyki, tańca i śpiewu, dzięki którym fetowanie niepodległości stanie się jeszcze bardziej radosne. Parada Niepodległości rozpocznie się o 9:00 przy ulicy Podwale Staromiejskie. Uczestnicy pochodu, którzy przejdą ulicami Gdańska, wyruszą o 10:00.

Parada Niepodległości w Gdańsku odbędzie się po raz czternasty. Organizatorem wydarzenia jest Stowarzyszenie SUM. Parada zostanie dofinansowana ze środków miasta, a patronat nad nią objął prezydent Paweł Adamowicz. Pochód poprowadzą, z ramienia organizatora, Lech Parell oraz Marek Lesiński. Towarzyszyć im będzie Michał Juszczakiewicz - aktor, scenarzysta, reżyser i producent filmów dokumentalnych.

W Paradzie Niepodległości udział wezmą zespoły oraz grupy muzyczne. Czoło pochodu prowadzi będzie męski chór Re-

welersów, który prowadzi Tomasz Stroynowski - kompozytor, pianista i pedagog. Jeśli pogoda dopisze prowadzący będzie akompaniował chórowi na pianinie. Nie zabraknie także artystycznego symbolu Parady Niepodległości, czyli chóru Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego GRYF z Trąbek Wielkich podkierownictwem Teofila Bąka. Podczas gdańskich obchodów Święta Niepodległości wystąpią również uczniowie, nauczyciele i rodzice z II Podstawowo-Gimnazjalnego Zespołu Szkół Społecznych w Gdańsku, którzy wykonają pieśni patriotyczne. Ich repertuar jest bardzo szeroki - od zabytkowej, średniowiecznej "Bogurodzicy", po krzepiące serca "Mury" Jacka Kaczmarskiego. Kolejni artyści, którzy zaprezentują widzom i uczestnikom parady swoje umiejętności to Zespół Pieśni i Tańca Gdańsk z Gdańskiego Archipelagu Kultury. Członkowie zespołu wykonają tradycyjne tańce ludowe. Na scenie wystąpią również młodzi artyści z Pałacu Młodzieży. Przewidziany został także koncert Maszerujących Muzyków, czyli młodych, aczkolwiek wytrawnych jazzmanów, którzy zaprezentują nie tylko jazzowe standardy, ale również specjalne aranżacje pieśni patriotycznych. Jazzmanom towarzyszyć będzie Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Sierakowic. Nad morzem nie może oczywiście zabraknąć szantów, które, z okazji Święta Niepodległości, wykonają członkowie zespołu Szantymentalni. Muzycy zapowiadają, że na paradę przybędą... jachtem.

Podczas Parady Niepodległości nie zabraknie narodowych barw, patriotycznych dekoracji oraz zabytkowych pojazdów. W tym roku motywem przewodnim parady jest biało-czerwona flaga. Dla uczestników zostanie przygotowana specjalna tablica,

na której każdy chętny będzie mógł się podpisać lub odrysować swoją dłoń - w ten sposób powstanie unikalna flaga, flaga stworzona rękami miłośników niepodległości i ojczyzny.

Zbiórka przed Paradą Niepodległości odbędzie się o 9:00 na Podwalu Staromiejskim. O 10:00 uczestnicy pochodu przejdą ulicami Gdańska: Podmłyńską, Wielkie Młyny, Rajską, Jana Heweliusza, Korzenną, Kowską pod pomnik Króla Jana III Sobieskiego, który znajduje się na Targu Drzewnym. Tam nastąpi część finałowa Parady Niepodległości. Zakończenie parady przewidziane jest na 11:45, ale nie jest to koniec świętowania niepodległości w Gdańsku. Po paradzie na Targu Węglowym odbędzie się koncert pieśni patriotycznych. O 12:00 w Bazylice Mariackiej odprawiona zostanie uroczysta msza za ojczyznę.

Na uczestników Parady Niepodległości czekać będą upominki - pierwszych 10 tys. osób otrzyma pinsy, czyli biało-czerwone znaczki do wpięcia w ubranie. Niespodzianki przygotowały także członkinie Klubu Seniora Motława - Śródmieście, które własnoręcznie wykonały kilkaset szalików oraz biało-czerwonych kokard.

W związku ze Świętem Niepodległości niektóre gdańskie lokale przygotowały dla gości specjalne patriotyczne menu w atrakcyjnych cenach. W dniach 10 i 11 listopada w kilkudziesięciu gdańskich restauracjach i knajpach oznaczonych biało-czerwoną flagą na miłośników jedzenia czekać będą niezwykle narodowe dania w różnych odsłonach. Każde z nich opatrzone zostanie patriotycznym akcentem.

Karolina Rabiej, Źródło: sumgdansk.pl

Lewandowski na dwóch etatach

Były komisarz unijny Janusz Lewandowski pobiera miesiąc w miesiąc 6578 euro za „nic nie robienie”. Elegancko nazywa się to transtional allowance. Nie jest w tym odosobniony. Inni byli komisarze też obiekcji nie mają. Pobierają, a jakże. Nie wszyscy jednak są europosłami, czerpiącymi nadal z unijnej kasy. Janusz Lewandowski zadeklarował przed dwoma laty, że odprawę przeznaczy na cele charytatywne. Próba dopytania się na jaki cel i ile europoseł przeznaczył wprowadziła w konsternację europejską urzędniczkę zdziwioną, że ktokolwiek śmie o to zapytać tak wielkiego filantropa i byłego unijnego komisarza.

Szesnastu byłych komisarzy z Komisji Europejskiej kierowanej przez José Manuela Barroso (byłego członka Komunistycznej Partii Portugalskich Robotników - Reorganizujący Ruch Partii Proletariatu (Partido Comunista dos Trabalhadores Portugueses - Movimento Reorganizativo do Partido do Proletariado), dziś bankowego doradcy u Goldmana i Sachsa, nadal pobiera "pensję" mimo, że pracę zakończyli w 2014 roku. Kiedy w 2014 roku sprawa komisarzskich odpraw została nagłośniona odchodzący z Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski mimo, że został europoseł odprawy komisarza się nie zrzekł i pobiera część uposażenia unijnego komisarza. Do sierpnia 2015 roku pobierał z tytułu nie bycia komisarzem 4997 euro, a od września 2015 roku 6578 euro (8333 euro brutto) czyli około 28,6 tys. złotych.

Jako, że pan Lewandowski nie prowadzi własnej firmy, a wie, gdzie żyje z uposażenia fundowanego przez ogół pracujących Europejczyków zapytaliśmy o przeznaczenie owych środków z „Transitional allowance”, gdyż sam oświadczył przed dwoma laty:

„Odkąd - ku swemu zdziwieniu - dowiedziałem się, że tzw. odprawa nie jest automatyczna, miałem dylemat i zapytałem otoczenie. Werdykt jest jednoznaczny: skoro te pieniądze nie idą na nasze programy (wracają do administracji), nie warto rezygnować, bo więcej pożytku będzie, jeśli znacznie intensywniej będę zasilal fundacje i instytucje charytatywne, z którymi od lat współpracuję, oraz osoby potrzebujące pomocy”

Zapytaliśmy:

Skoro do sierpnia 2015 roku pobierał Pan 4997 euro z tego tytułu co miesiąc a od września 2015 roku – 6 578 euro zwracam się o odpowiedź:

1/ Na jakie cele charytatywne, a może stypendialne przeznaczył Pan środki finansowe z tytułu „Transitional allowance”

2/ Jakie instytucje, organizacje pożytku publicznego, organizacje pozarządowe, kościoły itd. obdarował Pan od 2014 roku ze środków finansowych wypracowywanych przez Europejczyków, a otrzymywanych przez Pana z tytułu owej trzyletniej odprawy?

3/ Jakie kwoty przeznaczył Pan na owe fundacje i instytucje charytatywne oraz osoby potrzebujące pomocy.

Angelika Chomicka, urzędniczka unijna, była szefowa biura europosła Janusza Lewandowskiego, a następnie członkini gabinetu Lewandowskiego, kiedy ten był unijnym komisarzem od spraw budżetu i finansów na nasze pytania zareagowała szybko, bo już po godzinie oddzwoniła z Liege.

- Takie pytania sugerują zamiar oszkalowania komisarza Lewandowskiego. „Die Zeit” zlecił szukanie informacji? – dopytywała.

Skąd w rozmowie ten niemiecki dziennik niegdyś wydawany przez Marion Gräfin Dönhoff? „Die Zeit” przypomniał przed kilku dniami, iż „przejściowy zasiłek” od 2014 r. płynie z unijnej kasy do 16 byłych komisarzy z KE José Manuela Barroso. W tym i do Janusza Lewandowskiego.

Wy tłumaczyliśmy więc urzędnicze cierpliwie funkcję kontrolną prasy oraz znaczenie prawa obywateli (czytelników) do dostępu do informacji w społeczeństwie obywatelskim oraz zdobyliśmy się na uwagę, że inna gazeta, ta należąca do koncernu z kręgu niemieckojęzycznej kultury, mieści się w kamienicy obok.

Urzędniczka Chomicka napomknęła też, że nikt z byłym europoseł Lewandowskim lub z jego biurem z redakcji „Die Zeit” nie kontaktował przed publikacją o apanażach komisarzy. A my - tak.

Chcieliśmy więc pogratulować wytrwałości, szczerości i empatii byłemu eurokomisarzowi. Jednak tutaj nastąpiła próba odesłania nas do twittera i Internetu....

Wiedzioną zapewne przekonaniem, że z jakichś powodów interesujemy się osobiście sposobem wydatkowania komisarzkiej odprawy zaproponowała osobiste spotkanie i okazanie teczki.

- Pan Janusz Lewandowski miał wszelkie prawo do uposażenia oraz miał też do odprawy po odejściu. Wszystko jest zgodne z przepisami. Są to jemu należne pieniądze i może nimi dowolnie dysponować – upierała się pani Angelika.

W to nie wątpimy. Ale któż może cieszyć się szczerością europosła?

- Ujawnienia danych nie życzyliby sobie beneficjenci – poinformowała urzędniczka pracująca dla Parlamentu i posła Lewandowskiego mówiąc o embargo.

Wolę beneficjentów wypada uszanować. A co z instytucjami i skalą hojności donatora i filantropa?

- Czy ma to być wyliczenie od początku życia pana komisarza Lewandowskiego, a może od dnia, w którym pojawił się w Komisji Europejskiej? - nie dawała za wygraną urzędniczka Chomicka i poczęła narzekać na formę rozmowy. Powtórzyła więc to, co już usłyszeliśmy:

- Mogę panu zaprezentować będąc w Warszawie lub w Brukseli

seli całą teczkę z przelewami, rejestr transferów. Ale nie do publikacji. Tego by sobie nikt, ani otrzymujący wsparcie, ani pan komisarz nie życzyli. Te informacje nie mogą być upublicznione. Jest to wiele osób prywatnych, hospicjów od 2010 roku, wspieranych z własnej inicjatywy. I jest to indywidualna decyzja pana komisarza – zauważyła.

- Prywatnie to sobie myślę że on teraz żałuje, po takich pytaaniach – zwierzyła się urzędniczka unijna.

Nie ma jednak „krzywdy”. Janusz Lewandowski ma cztery mieszkania i działkę rolną (4,8 ha). Inkasując m.in. miesiąc w miesiąc po blisko 30 tys. zł za zakończenie pracy w Komisji Europejskiej jest właścicielem lub współwłaścicielem mieszkania o pow. 107,6 m kw (wartość 800 tys. zł), 112 m kw (wycenione na 500 tys. zł), 103,7 m kw (370 tys. euro, czyli ok. 1,5 mln zł), 43 m kw (warte 200 tys. zł).

Odłożył 291 207 zł i 284 077 euro. Na lokacie ma 30 828 USD, a w funduszu inwestycyjnym wraz z żoną ulokował 1,1 mln zł.

Przypomnijmy, że praca komisarzy od Barroso zakończyła się 1 listopada 2014 roku, a Janusza Lewandowskiego 1 lipca 2014 r. (wybrany do Parlamentu Europejskiego). Oni wciąż pobierają wynagrodzenie.

Wśród nich m.in. Karel De Gucht, który zasiada w radzie nadzorczej spółki stali ArcelorMittal, Connie Hedegaard, członek rady nadzorczej spółki energetycznej Danfoss, Dacian Ciolos, obecnie premier Rumunii oraz Janusz Lewandowski oraz Jacek Dominik, wiceminister finansów w rządach Donalda Tuska, a później cztery miesiące komisarz ds. programowania finansowego i budżetu.

Zgodnie z unijnymi przepisami byłym komisarzem z komisji Baroso przysługuje tzw. przejściowe świadczenie (transitional allowance) przez trzy lata (obecnie skrócone do lat dwóch dla nowej Komisji) po zakończeniu pracy. Byli komisarze będą pobierać swoje zasiłki do 2017 r. Ich wysokość wynosi od 40 proc. ostatniej podstawowej pensji, dla komisarzy urzędujących krócej niż dwa lata, a do 65 proc. pensji w przypadku osób, które były komisarzami ponad 15 lat. Po jednej kadencji należy się odprawa 50 proc. ostatniego wynagrodzenia przez trzy lata.

Odprawa nie przysługuje, jeżeli były komisarz zostanie mianowany na kolejne stanowisko w unijnych instytucjach. Ten wyjątek nie byłych komisarzy, którzy zostali europosłami. Jeśli się nie zrzekną „transitional allowance” mogą pobierać odprawę i „pensję” z europarlamentu. Podstawowe wynagrodzenie europosła to około 8 tys. euro brutto plus dodatki m.in. diety w wysokości 306 euro za każdy dzień w Parlamencie Europejskim.

Opisywaliśmy już temat diet w Gazecie Gdańskiej. Janusz Lewandowski na posadzie komisarza od lutego 2010 r. do lipca 2014 r. zarobił ponad cztery i pół miliona złotych. Czekamy na odpowiedź ile przeznaczył na charytatywne cele. Wysokie zarobki unijnych urzędników budzą kontrowersje. Wysokie odprawy wcale nie są barierą przed wykorzystywaniem poufnych informacji i wpływów z czasów pobytu w Komisji Europejskiej.

Artur S. Górski

Gdańsk liberalny czy solidarny

Najlepiej zarabiającym prezesem w Gdańsku jest Ryszard Trykosko, który podczas zaledwie 7 miesięcy pracy w spółce Gdańskie Inwestycje Komunalne zarobił ponad 300 tys. zł. Pierwszą dziesiątkę zamyka Peteris Gailitis członek zarządu Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowo-Kanalizacyjnej, który na swoim stanowisku zarobił 212 tys. zł. Największe zarobki swoim pracownikom oferuje spółka Gdańskie Inwestycje Komunalne, do niedawna kierowana przez R. Trykoskę, która odpowiada m.in. za takie inwestycje jak budowa tunelu pod Martwą Wisłą, czy budowę trasy W-Z.

Przedstawiamy ranking zarobków osób zarządzających i członków organów zarządzających, czyli prezesów, wiceprezesów i członków zarządów gdańskich spółek komunalnych.

Jak wynika z najnowszych oświadczeń majątkowych, które uwzględniają zarobki za rok 2015, liderem wśród prezesów jest **Ryszard Trykosko** – były prezes zarządu Gdańskich Inwestycji Komunalnych, który ustąpił ze stanowiska 31 lipca 2016 roku. Jak wynika z oświadczenia z dnia 7 marca 2016 były prezes zarządu GIK w 2015 roku zarobił ponad 378 tys. zł z racji tylko tego jednego

stanowiska. W momencie odwołania Ryszard Trykosko oszacował, że w ciągu 7 miesięcy, jako prezes GIK-u, zarobił prawie 304 tys. zł brutto, ale jak zaznaczył – ze względu na brak PIT-ów „wartości mogą być obarczone błędem”. Warto dodać, że w 2012 roku na tym samym stanowisku dochód Ryszarda Trykoski wynosił „zaledwie” 298 tys. zł.

Zaraz za R. Trykosko plasuje się **Andrzej Chudziak** były prezes zarządu i dyrektor spółki Gdańskie Melioracje. W ubiegłym roku na stanowisku prezesa spółki Andrzej Chudziak zarobił ponad 304 tys. zł. W dniu



Ryszard Trykosko

odwołania, które nastąpiło 24 sierpnia 2016 roku, w złożonym oświadczeniu majątkowym były prezes napisał, że jego dochód w przeciągu 8 miesięcy wyniósł ponad 211 tys. zł.

Trzecie miejsce, wedle naszego rankingu, zajmuje **Romuald Nietupski**, który za kadencji Ryszarda Trykoski był wiceprezesem zarządu GIK-u, natomiast po jego odwołaniu został prezesem. Jako wiceprezes zarządu Gdańskich Inwestycji Komunalnych Romuald Nietupski zarobił

w 2015 roku ponad 303 tys. zł.

Kolejną osobą, która może poszczycić się wysokim dochodem za 2015 rok jest **Iwona Żygowska**. Do 31 grudnia 2015 roku była wiceprezesem Gdańskich Inwestycji Komunalnych, gdzie zarobiła ponad 294 tys. zł.

Okazuje się, że także Zakład Komunikacji Miejskiej płaci немало swoim władzom. Prezes zarządu ZKM-u **Jerzy Zgliczyński** na tym stanowisku zarobił w roku ubiegłym ponad 281 tys. zł.

Spółka Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego również oferuje wysokie zarobki – prezes zarządu **Alan Aleksandrowicz** zarobił w GARG-u prawie 278 tys. zł.

Następną osobą, która prezesując spółce komunalnej zarabia w ciągu roku duże pieniądze, jest **Jacek Skarbek** – prezes zarządu Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowo-Kanalizacyjnej. Prezes w 2015 roku zarobił na swoim stanowisku ponad 269 tys. zł.

Imponujące dochody ukazuje także oświadczenie majątkowe **Wojciecha Głuszcza** – prezesa zarządu Zakładu Utylizacji, który w ubiegłym roku z racji umowy o pracę zarobił ponad 233 tys. zł.

Kolejnym pracownikiem Zakładu Komunikacji Miejskiej, który zarabia duże pieniądze jest wiceprezes zarządu i dyrektor ds. ekonomicznych ZKM-u **Danuta Gierdziejewska**, która w 2015 roku zarobiła na stanowisku ponad 228 tys. zł.

Wysokie dochody przedstawia także oświadczenie majątkowe członka zarządu Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowo-Kanalizacyjnej **Peterisa Gailitisa**, który w roku ubiegłym zarobił ponad 212 tys. zł.

Barbara Rajtar – pełniąca funkcję członka zarządu i jednocześnie główna księgowa w Zakładzie Utylizacyjnym,

zarobiła w tej spółce w zeszłym roku prawie 197 tys. zł.

Następnym członkiem zarządu w Zakładzie Utylizacyjnym, który dobrze zarabia jest **Maciej Jakubek**, który piastuje jednocześnie funkcję zastępcy dyrektora ds. technicznych. W ramach umowy o pracę zarobił 195 tys. zł.

Kolejnym pracownikiem Zakładu Komunikacji Miejskiej, który na pensję narzekać nie musi jest **Maciej Lisicki** – wiceprezes zarządu ZKM-u, który w zeszłym roku otrzymał wynagrodzenie wynoszące ponad 192 tys. zł.

Nieco mniej niż prezesi innych spółek komunalnych zarabia prezes zarządu Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Motława” **Tadeusz Mękal**, który w 2015 roku zarobił ponad 185 tys. zł.

Prezes zarządu Gdańskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego **Włodzimierz Pietrzak** zarobił na swoim stanowisku ponad 182 tys. zł.

Członek zarządu Gdańskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego **Wojciech Szymański** z racji umowy o pracę w GTBS zarobił ponad 171 tys. zł.

Aleksandra Krzywosz – prezes zarządu Gdańskiej Infrastruktury Społecznej na swoim stanowisku osiągnęła dochód 153 tys. zł.

GG

Głównie niefrasobliwością człowieka, na którą składa się niszczenie raczych siedlisk poprzez zanieczyszczenie środowiska, regulację rzek oraz opryski chemiczne. Rakowi szlachetnemu niewątpliwie zaszkodziły sprowadzone obce gatunki raków – w tym jego najgroźniejszego wroga raka pręgowatego. Gatunek, który do swoich stawów hodowlanych w Barnówku w 1890 r. z Pensylwanii sprowadził Max von dem Borne. Wprowadzenie nowego gatunku, jak wykazuje praktyka, jest tak samo zgubne w skutkach jak rabunkowa eksploatacja czy niszczenie środowiska. W przypadku raka pręgowatego wystarczyło zaledwie 100 osobników, by w sposób niekontrolowany rozprzestrzenił się w polskich wodach. Jest to gatunek bardzo odporny na niekorzystne warunki środowiskowe (nie jest wyznacznikiem czystości wody). Ten inwazyjny gatunek jest również nosicielem „raczej dzumy”, choroby, na którą sam jest odporny, a która niestety nie zostawia szans rakom szlachetnym.

Jak ratować raki szlachetne? – Poprzez edukację osób korzystających z uroków polskich wód oraz poprzez wspieranie badań

Uratować raka szlachetnego

Rak szlachetny – do niedawna gatunek bardzo popularny w polskich wodach i prawdziwy barometr ich czystości. Temu największemu, bo osiągniętemu nawet od 20 do 30 cm skorupiakowi, grozi dziś wyginięcie. Naukowcy prognozują, że przy tak szybko zmniejszającej się populacji raka szlachetnego (zwanego też rzeczonym, szerokoszczypcowym lub szewcem) grozi wymarcie w ciągu następnych 50 lat. A w ekstremalnie niekorzystnych warunkach – nawet w ciągu najbliższej dekady. Czym spowodowane jest znikanie raka szlachetnego z polskich wód?



Rak pręgowaty – charakterystyczne ostre kolce na policzkach i ciemnoczerwone pręgi poprzeczne

i hodowli pozwalających na zaraczanie zbiorników wodnych. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie określić jakie kon-

sekwencje może przynieść wyginięcie jednego z dwóch rodzimych gatunków – mówi **Paulina Pinewska**, prezes



Rak szlachetny – charakterystyczne duże, szerokie szczypce oraz gładkie policzki

Fundacji Astacus Astacus. W tym celu zespół naukowców pod kierunkiem prof. Przemysława Śmietany z Ka-

tedry Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Szczecińskiego prowadzi badania, które po-

zwoliły opracować m.in. sposób uzyskiwania podchowu małych raków szlachetnych, które najlepiej adaptują się do nowych warunków środowiskowych. Wspomniane badania z sukcesem prowadzone są w Grzybowie na Kaszubach, na jeziorze Sominko. W specjalnie przygotowanych sadzach hodowane są raki szlachetne.

Wszystkim nam powinno zależeć na przywróceniu normalnej populacji rodzimego gatunku raka, która jest warunkiem zachowania równowagi bioróżnorodności, stanowiącej podstawę naturalnego funkcjonowania rozwoju ludzkości.

Dlatego warto:

- nauczyć się rozpoznawać gatunki raków, dzięki temu być pewnym czy ma się do czynienia

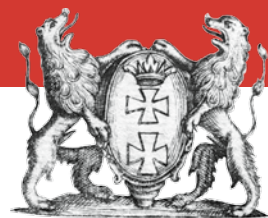
- z gatunkiem pożądanym i chronionym czy inwazyjnym,

- nigdy nie przenosić obcych gatunków raków ze zbiornika do zbiornika, pozwoli to uniknąć przenoszenia chorób oraz gatunków, które w ciągu kilku lat są w stanie wyprzeć rodzimego raka,

- pamiętać, że wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za środowisko.

GG

Galeria Sztuki Gdańskiej



Marek Model: Słyszę kolor

Doświadczony twórca z wielkim dorobkiem artystycznym. Od ponad 30 lat związany z gdańską uczelnią plastyczną, wychowuje młode pokolenia artystów, przekazuje im olbrzymią wiedzę oraz kolosalne doświadczenie, które zdobywał u mistrza, „majstra”, prof. Kazimierza „Kacha” Ostrowskiego. Marek Model - doktor habilitowany, ale dokonania artystyczne i pedagogiczne daleko przekraczające proces habilitacyjny dziś predestynują go do uzyskania tytułu profesora. To nie ambicje lecz naturalne podsumowanie olbrzymiej pracy i osiągnięć.

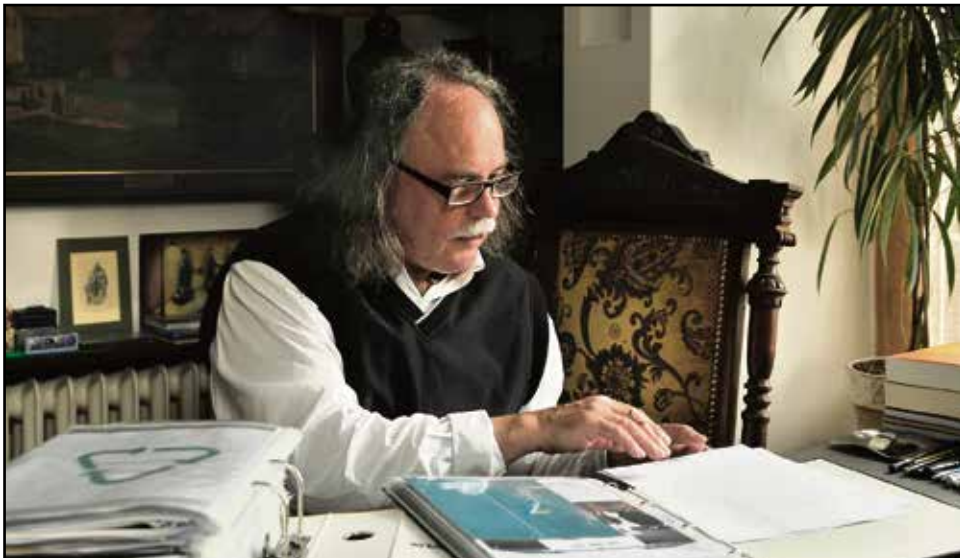
Z prof. Kazimierzem Ostrowskim przeżył procedurę malarstwa inicjacji. Ale w jego życiu osób otwierających myślenie na pojmowanie sztuki było kilkoro. Leon Staniszewski, Ewa Hoffman, Alojzy Trendel czy Jerzy Ostrogórski. Jednak w pamięci największy rys pozostawiła twórczość jednego z profesorów gdańskiej uczelni, którego już nie mógł poznać - Artura Nacht Samborskiego. Pierwszy raz o nim usłyszał na zajęciach plastycznych w sopockiej pracowni Ewy Hoffmann, kiedy przygotowywał się do egzaminu na gdańską PWSSP. Samborski już nie żył. Jego twórczość do dziś wzbudza w nim dreszcze.

- Wiedza malarska wówczas wypełniała prawie w całości codzienne życie. Chłoniliśmy wszystko co dotyczyło sztuki, a obrazy Samborskiego przewróciły zupełnie moje myślenie o malarstwie. Często spotykam się z zarzutem o pewnej kontynuacji wartości polskiego koloryzmu, ja się tego nie wstydę, było to malarstwo wielkiej wiedzy artystycznej i dobrego smaku. Do dziś uwielbiam martwą naturę, spotykam się wręcz z pytaniem, jak w dzisiejszych czasach można malować martwą naturę, ano można, tylko rodzi się kwestia jak to robić. To temat, który był jest i będzie. Wiele osób sięga po niego, ale mam wrażenie, że zupełnie go nie rozumie. Istota nie polega nawet na genialnym odwzorowaniu, tu wymagane jest coś więcej, to trzeba przeżyć wewnątrz i na różne sposoby, a jeżeli ktoś tego nie umie, to ja przepraszam, nie tędy droga. Ludzie oglądający tego typu

prace i nie daj Boże zachwycający się tym, mogą mieć duży problem z akceptacją moich martwych natur.

- Którędy zatem prowadzi droga do sztuki reprezentującej wysoki poziom artystyczny, czy ona wynika z doświadczeń Twoich pedagogów?

- Jak trafiłem do pracowni „Kacha” to pamiętam, że przez pierwsze pół roku nic się nie działo. Po pewnym czasie podszedł do mnie, poklepał po ramieniu i mówi „Marek możesz robić co chcesz”. W następnych latach miałem olbrzymią swobodę i realizowałem właściwie swoje pomysły. Obdarzony zostałem wielkim zaufaniem, ale cały czas miałem z nim kontakt, obserwowałem jego malarstwo i uczyłem się. Był facetem, który otrzymał dar od Boga, dostał słuch na kolor, to zdarza się bardzo rzadko. Na palcach jednej ręki można policzyć osoby, które ten dar posiadają. Miał zdumiewające wyczucie koloru, postawił plamkę i ona miała dźwięk. Jego malarstwo mnie bardzo pociągało, pobudzało i dawało nieograniczoną siłę. W końcu złapałem się na tym, że jego kolor przechodzi na mnie. Mam nadzieję, że udało mi się tę wrażliwość odziedziczyć po nim. „Kachu” był malarzem, który trochę nie pasował do sopockiego środowiska, do swojej oryginalności dochodził wyjątkową intuicją. Teraz jak widzę jego studentów, już starszych panów, często profesorów, wspaniałych malarzy, to doskonale widać jego szacunek do wielkiej odmienności i poszanowania osobowości. Czy Henryk Cześnik, czy Kazimierz Kalkowski czy Krzysz-



Marek Model

tof Polkowski czy w końcu ja, każdy z nas, tak jak on jest osobnym bytem artystycznym i każdy w swojej sztuce wyróżnia się nadzwyczajną

tak dalej, gdyby nie Andrzej Stelmasiewicz. Podczas wizyty w jego oliwskiej galerii trafiłem na przegląd albumu autorstwa Kuby, poświęco-

przecenienia. Pierwsze lekcje rysunku pobierałem u Leona Staniszewskiego, absolwenta gdyńskiej, przedwojennej szkoły plastycznej Wacława Szcze-

brzezu odbywała się jego wystawa. Przeżyłem wówczas szok, ta prezentacja wywarła na mnie olbrzymie wrażenie. Nawet już u „Kacha” zacząłem malować liście tak jak robił to Samborski. Pamiętam tę wydarzenie jakby odbywało się wczoraj. Jego malowanie prowadziło wprost do abstrakcji, pamiętam te obrazy i wtedy zastanawiałem się czy one są skończone. To była cudowna synteza, ten pokaz przeżywałem jeszcze parę lat. Proste plamy powalały i powodowały niezmierną rozkosz. Przypuszczam, że tamten okres pozostawił we mnie trwały ślad. Nacht od tamtej chwili zawsze będzie dla mnie wielki.

- Rozumienie tamtej fascynacji malarstwem miało podstawy w twórczości Nacht, czy były zbiegiem pewnych zjawisk kulturowych tamtego okresu lat 80-tych?

- To było połączenie tego czym nasiąkałem wcześniej i tego co się działo. Śledziłem poczynania naszych gdańskich malarzy i byłem raczej na bieżąco. Czas „Nowych dzikich”, to było odreagowanie na konceptualizm. Nam się chciało malować, używać farb, pędzli itd. Mocniej wskazywaliśmy na ekspresję, mieliśmy taką szansę, ślad malarski, dukt w połączeniu z założeniami koloryzmu dawał coś nowego, ale czy to było czytelne? Nawet gdyby nie było, to „Neue Wilde” bardzo mi odpowiadało, mam taki temperament i w tę stronę tak czy inaczej bym poszedł, nie kłóciło się to z moją osobowością.

- W taki razie, już na zakończenie mam jeszcze pytanie o kolor i linię, które stanowią znak rozpoznawczy Twojego malarstwa.

- Są nieodzowne, uzupełniają się. Linia dopełnia i podkreśla, jest bytem budującym i może być wyraźnym wyróżnikiem mojej sztuki i chyba jest. Myślę, że to się udało, to dla mnie olbrzymi zaszczyt, stanowi sporą przyjemność i daje zadowolenie, kiedy wiem, że moje obrazy są rozpoznawalne. To tak jak z „Kachem” czy Nachtem raz zobaczony obraz i już wszystko wiesz.

- Bardzo żałuję, że stosunkowo niedawno odkryłem Twoją sztukę. Nie przypuszczałem, że kryje ona tak wiele jeszcze nieznanych opowieści. Myślę, że niedługo je poznamy.



Marek Model, Wczesne śniadanie z cyklu Martwe natury, 2011, olej, płótno

różnorodnością, którą pozwolił nam zachować, mądry profesor.

- Pozwól, że teraz nawiążę do albumu wydanego z okazji 30-lecia pracy twórczej i do autora tej publikacji Kuby Karłowskiego, właściwie dzięki któremu tak naprawdę poznałem Twoją osobowość. Ten album pozwolił mi wreszcie dostrzec i odkryć, myślę, że właściwą perspektywę Twojego malarstwa.

- Pamiętam Kubę jeszcze jako studenta, mijaliśmy się na korytarzu uczelni właściwie bez słów, tylko dzień dobry i to było wszystko. Od tego momentu minęło już wiele lat i byłoby pewnie

nego naszym gdańskim rzeźbiarzem Adzie Majdzińskiej i Czesławowi Podlesnemu. Jak zwykle zadziałał przypadek. Wynikiem jest ta wspaniała publikacja, dzięki której dziś rozmawiamy.

- Na okładce albumu występuje w XVIII-wiecznym stroju oficera szwedzkiej marynarki wojennej. Na co dzień jesteś osobą sympatyczną i miłą, ale na tym zdjęciu masz dość srogą minę.

- To tylko pewna poza nieugiętego oficera, przybrana jedynie na potrzebę chwili. W rzeczywistości jestem normalnym i jak powiedziałeś pewnie sympatycznym facetem, ale rzeczywiście przed obiektywem trochę się spinam.

- Jeszcze chciałbym powrócić do Twoich nauczycieli, bowiem to dzięki nim malujesz jak malujesz, ich rola jest nie do

blewskiego. Osoby zakochanej w malarzach dwudziestolecia międzywojennego.

- Przed studiami uczyłem się również u Ewy Hoffman, starszej pani, dziś już zapomnianej malarki studentki Jana Wodyńskiego, Juliusza Studnickiego i Jacka Żuławskiego, z tego co wiem żyjącej nadal w Sopocie.

- Od czasu do czasu odwiedzam Panią Ewę, po studiach była asystentką profesora Władysława Lama i profesora Adama Gerzabka. Wspaniała malarka, kolorystka. Myślę, że to może być kolejny bardzo ciekawy temat do omówienia.

- Chciałbym jeszcze coś do tej sprawy dopowiedzieć. To właśnie Ewa Hoffman skierowała mnie ku malarstwu Artura Nacht Samborskiego, u niej po raz pierwszy usłyszałem to nazwisko. Tak się złożyło, że akurat na Wy-



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

rozmawiał Stas
zdjęcia Kuba
Karłowski

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 04.11. DO 17.11.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 600
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Frytki Golden Long i karbowane 1.2.3.
750g McCain
1kg 8,52



Danie warzywne mrożone 260 - 270g
8 rodzajów FROSTA 1kg 12,04 - 12,50



Winiary Pomysł na... 30-47g różne
rodzaje NESTLE
1kg 47,87 - 75,00



Bakalie 80 - 200g 4 rodzaje
AGA HOLTEX 1kg 12,95 - 32,38



Hortex mieszanki warzywne 450g
6 rodzajów POLSKI OGRÓD
1kg 7,76



Ciastka Milka i Pieguśki 112-135g
różne smaki MONDELEZ
1kg 25,56 - 30,80



Ogórki konserwowe 640g 2 rodzaje
PROVITUS
1kg 8,20



Kapusta biała, czerwona, marchewka
i buraczki zasmażane 520g
PROVITUS 1kg 6,52



Czekolada E.Wedel 100g 8 smaków
LOTTE WEDEL
1kg 28,50



PUFFS Gryka w miodzie 100g, pszenica w miodzie,
Proso ekspandowane i MIX Ziaren Śniadaniowy 150g,
MEGA SWEETS 1kg 13,27 - 19,99



Monster Munch Original 100g 2 smaki
LORENZ BAHLSEN
1kg 29,90



Napar owocowy 100g 7 rodzajów
BIFIX 1kg 54,90



Słodka bułka Borseto 7Days 80g 4 smaki
FRITO LAY
1kg 19,38



Kawa MK Cafe Premium 500g
STRAUSS CAFE 1kg 29,98



Pomidory suszone Ole! w oleju 305ml
5 rodzajów OKECHAMP
1kg 29,48



Krem Neutrogena 75ml 3 rodzaje
JOHNSON&JOHNSON



Żele Adidas damskie i męskie 400ml
różne rodzaje COTY
POLSKA



Kup syrop Owocowa Spizarnia
i dżem Herbapol w promocyjnej cenie
I WEŹ UDZIAŁ W LOTERII!

Owocowa loteria



Do wygrania
ponad 1300
nagród!



- Kup syrop oraz drugi produkt marki Herbapol* i zachowaj paragon.
- Zgłoś paragon na www.owocowaloteria.pl i sprawdź czy wygrasz.
- Każde zgłoszenie bierze udział w losowaniu rodzinnego auta - Toyota Auris Hybrid!

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Program TVP 3 Gdańsk Wybrzeże skompletowało drużynę



Niedziela 13.11.2016 - 10:30
50 lat Studium Wokalno - Aktorskiego w Gdyni

Działające przy Teatrze Muzycznym w Gdyni Studium Wokalno - Aktorskie imienia Danuty Baduszkowej istnieje już 50 lat. To najstarsza w Polsce szkoła musicalowa kształcąca artystów scen muzycznych. Reportaż opowiada o historii studium, modelu kształcenia, znanych absolwentach i jubileuszowym zjeździe.

PIĄTEK 11.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/ 10:00 Pogoda

10:05 Śniąc o Ojczyźnie dalekiej (od lat 12)

10:30 50 lat Studium Wokalno - Aktorskiego w Gdyni (b.o.)

11:00 Piłsudski na kresach (od lat 12)

11:10 Ksiądz Józef Zator-Przytocki (b.o.)

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)

18:00 Panorama Flesz, Pogoda

18:05 Polska Morska - magazyn (od lat 12)

18:30 Panorama, Sport, Pogoda

19:00 Forum Panoramy

19:15 Koncert Galowy VIII Festiwalu Filmowego „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci w Gdyni 1939-1989. Przywracamy Pamięć — widowisko (od lat 12)

20:10 „Ósemkowy” klasycznie (b.o.)

20:25 Gdański epizod Marszałka (od lat 12)

20:57 Pogoda

21:00 Skrywani bohaterowie (od lat 12)

21:15 Forum Panoramy

21:30 Panorama, Sport, Pogoda

SOBOTA 12.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/ 10:00 Pogoda

10:02 Forum Panoramy

10:15 Ósemkowy klasycznie (b.o.)

10:30 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12) - na żywo

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Reportaż

17:55 Kadry sprzed lat: Gdański epizod Marszałka (od lat 12)

18:30 Panorama, Sport, Pogoda

19:00 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12)

19:45 Kadry sprzed lat: Piłsudski na Kresach (od lat 12)

19:55 Ksiądz Józef Zator-Przytocki (b.o.)

20:00 50 lat Studium Wokalno - Aktorskiego w Gdyni (b.o.)

20:30 Polska Morska - maga-

zyn (od lat 12)

20:57 Pogoda

21:00 50 lat Studium Wokalno

- Aktorskiego w Gdyni (b.o.)

21:30 Panorama, Sport, Pogoda

NIEDZIELA 13.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/ 10:00 Panorama Tygodnia

10:26 Pogoda

10:30 Słowo o Ewangelii (b.o.)

10:35 Polska Morska - magazyn (od lat 12)

11:00 Tede jo (b.o.)

11:14 Pogoda

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Panorama Tygodnia

18:00 Droga - magazyn (b.o.)

18:30 Panorama, Sport, Pogoda

19:00 Tede jo (b.o.)

19:15 Z Archiwum Telewizji Gdańsk - Gdynia (od lat 7)

19:30 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)

20:00 Koncert Galowy VIII Festiwalu Filmowego „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci w Gdyni 1939-1989. Przywracamy Pamięć — widowisko (od lat 12)

21:00 Cały ten sport - magazyn (b.o.) - na żywo

21:30 Panorama, Sport, Pogoda

PONIEDZIAŁEK 14.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/ 07:00 Pogoda

07:05 Cały ten sport - magazyn (b.o.)

07:30 TELEZAKUPY

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Droga - magazyn (b.o.)

18:00 Panorama Flesz, Pogoda

18:05 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)

18:30 Panorama

19:00 Forum Panoramy

19:15 Tede jo (b.o.)

19:30 Droga - magazyn (b.o.)

20:00 Kadry sprzed lat - cykl reportaży

20:56 Pogoda

WTOREK 15.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/ 07:00 Pogoda

07:05 Forum Panoramy

07:20 Tede jo (b.o.)

07:30 TELEZAKUPY

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)

18:00 Panorama Flesz, Pogoda

18:05 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)

18:15 Reportaż

18:30 Panorama, Sport, Pogoda

19:00 Forum Panoramy

19:15 Kadry sprzed lat

20:00 Droga - magazyn (b.o.)

20:30 Reportaż

20:57 Pogoda

21:00 Reportaż

21:15 Forum Panoramy

21:30 Panorama, Sport, Pogoda

ŚRODA 16.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/ 07:00 Pogoda

07:05 Forum Panoramy

07:20 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)

07:30 TELEZAKUPY

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Reportaż

18:00 Panorama Flesz, Pogoda

18:05 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)

18:15 L jak las - magazyn (b.o.)

18:30 Panorama, Sport, Pogoda

19:00 Forum Panoramy

19:15 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)

19:30 Zwiedzamy Gdynskie Stocznie (b.o.)

19:45 Z Archiwum Telewizji Gdańsk (od lat 7)

20:00 Polska Morska - magazyn (od lat 12)

20:30 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)

20:57 Pogoda

21:00 Reportaż - magazyn (b.o.)

21:15 Forum Panoramy

21:30 Panorama, Sport, Pogoda

CZWARTEK 17.11.2016 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/ 07:00 Pogoda

07:05 Forum Panoramy

07:20 Motorsport i okolice - magazyn

07:30 TELEZAKUPY

OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/ 17:30 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)

17:45 Motorsport (b.o.)

18:00 Panorama Flesz, Pogoda

18:05 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)

18:30 Panorama, Sport, Pogoda

19:00 Forum Panoramy

19:15 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)

19:40 Alfabet polskich rzek (b.o.)

20:00 Kadry sprzed lat

20:30 Reportaż

20:57 Pogoda

21:00 L jak las - magazyn (b.o.)

21:15 Forum Panoramy

21:30 Panorama, Sport, Pogoda

Znamy pełny skład drużyny Wybrzeża na sezon 2017. Umowy przedłużyli Linus Sundstroem i Renat Gafurow. Nowymi twarzami będą Hubert Łęgowik i Australijczyk Troy Batchelor.

Działacze GKŻ Wybrzeże zakończyli budowę drużyny na sezon 2017. Do ogłoszonych wcześniej Oskara Fajfera, Andersa Thomsena i Kacpra Gomólskiego dołączyli Linus Sundstroem i Reant Gafurow, którzy przedłużyli umowy z Wybrzeżem. Dla Gafurowa będzie to 10 sezon startów w gdańskim klubie. Nowymi zawodnikami będą Hubert Łęgowik, wychowanek

Włóknarza, najlepszy junior PLŻ w ubiegłym sezonie oraz Troy Batchelor. 39-letni Australijczyk (ur. 1987) w sezonach 2014-2015 startował w cyklu Grand Prix, dwa razy stając na podium - w Kopenhadze (2014 - 2 m) i Dąbrowie (2015 - 3 m). W sumie wystąpił w 25 turniejach GP. Przed sezonem 2016 w grudniu 2015 doznał kontuzji, po której wrócił na tor w maju.

W sezonie 2016 był zawodnikiem ROW Rybnik, ale wystąpił tylko w jednym meczu.

Kadra Wybrzeża 2017: Oskar Fajfer, Anders Thomsen, Kacper Gomólski, Renat Gafurow, Linus Sundstroem, Hubert Łęgowik, Troy Batchelor, Dominik Kossakowski, Patryk Beško, Aureliusz Bieliński.

TŁ

Amatorzy i weterani zagrają po raz szósty

W hali MRKS na Zaspie w sobotę, 12 listopada, rozegrany zostanie szósty turniej tenisa stołowego amatorów i weteranów z cyklu "OMIDA OPEN". Początek zawodów o 15.30.

Uczestnicy cyklu "OMIDA OPEN" spotkają się przy pingpongowym stole po raz szósty. Rywalizacja toczy się w trzech kategoriach wiekowych: -45, +45 i +60. W każdym turnieju bierze udział kilkudziesięciu graczy. W kategorii -45 na zwycięstwo w klasyfikacji końcowej największe szanse mają Ma-

riusz Wołowiecki (575 punktów) i Adam Dudzicz (540). Ciasno jest w czołówce klasyfikacji kategorii +45. Prowadzący Zbigniew Kuziemkowski (549) nieznacznie wyprzedza Dariusza Molendę (526) i Marka Wiśniewskiego (518). Niewielką stratę ma również czwarty w klasyfikacji generalnej Michał

Klasa. W najstarszej grupie wiekowej +60 dość wyraźną przewagę ma Bogusław Dobrzelecki (555). Drugi jest Marek Andrzejczak, który wygrał cztery turnieje, ale nie wystąpił w jednym. Trzeci jest Mieczysław Wolski.

TŁ




Zapraszamy na VI otwarty turniej tenisa stołowego „OMIDA OPEN” 2016/2017

12 listopada (sobota) 2016 r. godz. 15.30

Hala MRKS Gdańsk Zaspą, ul. Meissnera 1

Terminy 2016: 26.11/17.12



Radio Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

BROWAR AMBER



Specjalność Pomorza

Jesteśmy niezależnym, rodzinnym browarem z Pomorza.

**Przywracamy piwu szlachetność, niepowtarzalny smak
i szacunek na jaki zasługuje.**

**Korzystając z najlepszych składników, poświęcając mu czas,
wykorzystując naszą wiedzę i doświadczenie.**

Jak na dobre rzemiosło przystało.



**Dzięki rodzinnej pasji, kultowi rzetelnie wykonywanej pracy
oraz oryginalnym, tradycyjnym recepturom,
w Browarze Amber powstają niepowtarzalne, regionalne produkty,
znane od lat wielbicielom dobrego piwa.**

browar-amber.pl





Sport w szkole

z Energą

Mistrzowie drużynowego badmintonu "podstawówek"

Uczennice III Społecznej Szkoły Podstawowej STO i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8 w Gdańsku wywalczyli mistrzostwo Gdańska podczas finałów Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w badmintonie drużynowym.

W Szkole Podstawowej nr 88 rozegrano finały drużynowego badmintonu w kategorii dziewcząt. Grano systemem każdy z każdym. W rolę sędziów wcielili się uczniowie Szkoły Podstawowej nr

88. Do ostatnich gier trwała walka o zwycięstwo. Najlepsze okazały się uczennice III Społecznej Szkoły Podstawowej STO, które wyprzedziły reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 8 w Gdańsku

i Szkoły Podstawowej nr 88 w Gdańsku.

Dzień później o tytuł najlepszej drużyny Gdańska rywalizowali uczniowie szkół podstawowych. Tak jak u dziewcząt grano systemem każdym z każdym. Najlepsi okazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8 w Gdańsku, którzy wyprzedzili reprezentantów III Społecznej Szkoły Podstawowej STO i Pozytywnej Szkoły Podstawowej w Gdańsku.

Najlepsze drużyny otrzyma-

ły puchary, medale, a także pamiątkowe dyplomy.

Gdańskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w badmintonie drużynowym

Dziewczęta

1. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO w Gdańsku: Maja Kosmowska, Natalia Kotłowska, Magdalena Sondej. Opiekun Paweł Czajkowski

2. Szkoła Podstawowa nr 8 w Gdańsku: Alicja Graczyk, Alicja Jankowska, Zuzanna Kluba. Opiekun: Małgorzata

Kaszkiewicz

3. Szkoła Podstawowa nr 88 w Gdańsku: Patrycja Florczyk, Wiktoria Szawaj

Opiekun: Ewa Krzemińska-Jurczewska

Chłopcy

1. Szkoła Podstawowa nr 8 w Gdańsku: Patryk Kowiel, Kacper Noch, Igor Skolimowski. Opiekun Piotr Czajkowski

2. III Społeczna Szkoła Podstawowa STO w Gdańsku: Jan Gołębiowski, Paweł Gronberski, Michał Haś.

Opiekun Paweł Czajkowski

3. Pozytywna Szkoła Podstawowa w Gdańsku: Jerzy Górecki, Michał Szeptuch

4. Szkoła Podstawowa nr 88 w Gdańsku: Kacper Górny, Amadeusz Nadolski. Opiekun Krzysztof Dzwonkowski

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech
Czubaszek**



III Społeczna Szkoła Podstawowa STO w Gdańsku



Mistrzowie z SP nr 8



Od zucha do komendanta

Sylwester Glapiak od ponad 80 lat, z krótkimi przerwami, związany jest harcerstwem, do którego dołączył w latach 30-tych XX wieku. Po II wojnie światowej trafił do marynarki wojennej, a po zakończeniu służby wojskowej został w Trójmieście. Ma 91 lat i nadal działa aktywnie w harcerstwie, a także społecznie. Jest honorowym komendantem Harcerskiego Kręgu Seniorów "Korzenie". Wysłuchaliśmy wspomnień Pana Sylwestra.

Harcerstwo pociągało mnie ze względu na ojca, który był wielkim patriotą, powstańcem wielkopolskim. Ojciec całej rodzinie przybliżał historię Powstania Wielkopolskiego. Był w wojsku, a po powstaniu zaczął pracę w Polskich Kolejach Państwowych. Zaczynał jako robotnik na torach, potem był konduktorem na pociągach towarowych, konduktorem na osobowych, aż został kierownikiem pociągu pierwszej klasy i prowadził ekspresowe pociągi dalekobieżne. Pracował na kolei aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Dzięki ojcu w całej rodzinie był bardzo mocny duch patriotyzmu narodowego. Ojciec prowadził koło Powstańców i Weteranów Wielkopolskich. Zaczęłam chodzić do szkoły podstawowej w Kąkolewie pod Leszmem. Już w pierwszej klasie byłem przygotowywany do Związku Harcerstwa Polskiego, ponieważ nauczycielka, która nas uczyła opiekowała się młodzieżą harcerską. Opiekowała się zuchami. Zuchy były uczone przez nauczycieli o idei harcerstwa, które się bardzo rozwijało w szkole. Jakże były nasze zadania jako zuchów? Opiekować się grobami powstańców wielkopolskich, którzy polegli w Kąkolewie z rąk Niemców. Co sobotę sprzątałyśmy groby, sadziłyśmy i podlewałyśmy kwiaty. Bardzo się zaangażowałyśmy w opiekę nad tymi grobami. Poza tym nauczyciele w sobotę, w okresie letnim, prowadzili do lasu gdzie uczyli nas przyrody. Las dużo nam dawał do nauki - poznawaliśmy drzewa, poznawaliśmy rośliny i kwiaty, zbieraliśmy grzyby i jagody. Od najmłodszych lat uczono nas jak się zachowywać w lesie. Po trzech latach od wstąpienia do zuchów wybrano mnie na opiekuna drużyny chłopców. W 1936-1937 roku byłem przygotowany żeby złożyć przyrzeczenia harcerskie. Znalazłem się w drużynie chłopców starszych. Jeździliśmy na obozy, wycieczki, zwiedzaliśmy większe miasta. Naszą grupę, starszych chłopców i dziewcząt, na zbiórkach i obozach szkolili instruktorzy z Leszna. Często instruktorzy byli w mundurach wojskowych. Przygotowywano nas i szkolono na wypadek wojny. Te kursy były dla nas bardzo pozytywne. Uczono nas między innymi jak się poruszać podczas wojny podczas ostrzału artyleryjskiego i nalotów lotniczych. Bardzo liczna była drużyna rowerzystów,

których przygotowywano do służby pomocniczej w łączności, do przenoszenia informacji i wiadomości. W 1939 roku mieszkańców Kąkolewa powołano do Obrony Narodowej. Żeby zostali zaewidencjonowani i mogli dostać broń musieliśmy im doręczyć wezwania, żeby zgłosili się do tej jednostki w odpowiednim czasie. Nasza grupa, było nas pięciu rowerzystów, byliśmy do tego przygotowywani. Rozwieźliśmy wezwania z Komendy Rejonowej do domów. W 1939 roku gdy powołano Pogotowie Wojenne Harcerzy byłem zastępcą drużynowego, porucznika rezerwy Stanisława Grajewskiego, byłego powstańca wielkopolskiego, który był komendantem Pogotowia Wojennego. Naszym zadaniem było być do dyspozycji Komendy Rejonowej żebyśmy mogli przenosić wszelkie informacje. Mieliśmy służby i dyżury nocne. Miałem dyżur 1 września gdy nad ranem był mocny ostrzał artyleryjski z granicy, Leszno było bardzo blisko ówczesnej granicy z Niemcami, a wojska niemieckie zaczęły przekraczać granicę. Z Leszna przyjechało wojsko z 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich, aby pomóc w ewakuacji ludności. My mieliśmy placówkę na dworcu kolejowym, bo większość dzieci kolejarzy była harcerzami i harcerkami. To pomagało nam w przemieszczaniu się, bo rodzice kolejarze pomagali nam w dotarciu do różnych punktów. Podczas ewakuacji niektórzy jechali wozami z końmi, niektórzy rowerami, niektórzy z wózkami dziecięcymi. My harcerze pomagaliśmy ludziom, którzy odjeżdżali ostatnimi pociągami jadącymi z Leszna w kierunku Warszawy. W większości były to kobiety z dziećmi oraz osoby starsze. Sam pomogłem matce i dwóm siostrą wsiąść do pociągu do Warszawy. Wieś została opuszczona. Jak dobrze pamiętam to zostało chyba sześć osób, które były zbyt stare i nie miały już siły. Z naszej grupy rowerowej zostało nas czterech, bo jeden kolega gdzieś zaginął. Ruszyliśmy rowerami w kierunku w którym pojechał pociąg. Jechaliśmy przez Gostyń, Jarocin, Koło. Chcieliśmy jechać do Kutna, ale w Kole zatrzymało nas wojsko polskie, bo w Kutnie było już za dużo ludzi. Zdecydowaliśmy się jechać na Gniezno, bo miałem tam dużą rodzinę i znałem Gniezno. Po drodze odłączyło się dwóch kolegów

i zostało nas dwóch, ja i Hieronim. Dotarliśmy razem do Gniezna, w którym dwa dni później spotkaliśmy moją matkę i siostry. Ciotka mówiła, żeby nie wychodzić, bo Niemcy są blisko. My jak to

czuł deptać. To samo zrobił z czapką. Przechodził akurat starszy, polski kolejarz. Podszedł do mnie, złapał mnie za rękę i powiedział: "Chodź tutaj, bo cię zastrzelą jak będziesz tutaj stał. Widzisz



Sylwester Glapiak 2001...



Na początku przygody z harcerstwem w 1932 roku

chłopcy, w mundurkach byliśmy odważniejsi od cywilów. Szliśmy z Hieronimem przez most nad torami kolejowymi gdy nagle z tyłu pojawiły się motocykle. Stanęliśmy i zaczęliśmy się gapić, a to byli Niemcy. Byliśmy zaskoczeni, bo tak naprawdę to nie wiedzieliśmy jak wojsko niemieckie wygląda. Przejechało kilka motocykli z bocznym wózkiem, ale jeden się zatrzymał. Jeden z żołnierzy wysiadł i zaczął do nas kiwać palcem i wołać do siebie. Nie rozumieliśmy co do nas mówi, więc złapał nas za mundurki. Mój mundur rozwarł, rzucił na ziemię i za-

jaki on zdenerwowany, że ty w mundurze harcerskim. Nie można tak chodzić." Zabrał mnie do pobliskiego browaru, w którym kazał mi siedzieć, aż przejdzie wojsko niemieckie, które weszło do Gniezna. To było 9 września. Pod koniec września wróciliśmy do Kąkolewa.

W listopadzie 1939 roku dołączyłem do Związku Walki Zbrojnej, a wkrótce potem do Szarych Szeregów. Zadania zlecał nam Stanisław Grajewski. To trwało trzy miesiące. Tak zaczęła się moja działalność w konspiracji. Od grudnia 1939 przez cały rok pracowaliśmy przy pracach

kolejowych w Kąkolewie. W maju 1941 roku przyjechała komisja, która sprawdzała jak wygląda stan prac. Komisja zabrała wszystkich chłopców, około 300, którzy nie skończyli 16 roku życia i wywiozła nas do Wschowy. Tam Arbeitsamt miał zdecydować gdzie, kogo skierować. Przydzielili nas Niemcom, którzy przyjechali z Wołynia i dostali gospodarstwa, z których wysiedlono Polaków. Trafiłem do rodziny, która nie mówiła po niemiecku, tylko po ukraińsku i po polsku. Po roku mój gospodarz złożył oświadczenie, że mogę samodzielnie zająć się gospodarstwem i został zabrany do wojska. Gdy w 1944 się zbliżał front wschodni to wszyscy niemieccy gospodarze mieli zostać ewakuowani w głąb Niemiec. Trafiliśmy do wioski pod Poczdamem. Po świętach Bożego Narodzenia codziennie zabierano nas do Berlina do odgruzowywania. Pod koniec stycznia 1945 roku razem z jednym kolegą zdecydowaliśmy się udać do mojej siostry i szwagra, którzy pracowali w jednym z majątków w miejscowości Neutornow w pobliżu Neustrelitz. W marcu do majątku weszli Rosjanie.

Po zakończeniu wojny wróciłem do domu i zacząłem pracę w nadleśnictwie w Kąkolewie. W 1946 roku objął mnie pierwszy powojenny pobór do wojska. Skierowano mnie do Wrocławia gdzie spotkałem podporucznika, który chciał żebyśmy pojechali z nim do Oławy do Szkolnej Kompanii Podoficerskiej. Pojechaliśmy tam. Po przyspieszonym szkoleniu z Oławy trafiłem w styczniu 1947 roku do Chełmna gdzie przeniesiono 2 Szkolny Pułk Samochodowy. Po majowych egzaminach dziewiątka, w której byłem i ja, została skierowana do marynarki wojennej. Tak trafiłem do Gdyni, do portu wojennego na Oksywiu. Zakładałem tam kompanię samochodową. W 1948 zostałem oddelegowany, wraz z grupą około 100 żołnierzy do Kołobrzegu z zadaniem specjalnym - przejąć koszarę i port wojenny od Rosjan. Trzy miesiące nie mogliśmy się dogadać. We wrześniu zwolniono nas do cywila. Zamiast wrócić do Leszna to przyjechałem do Gdańska. W kwietniu 1948 roku poznałem swoją późniejszą żonę i ten argument zdecydował, że zostałem w Gdańsku.

Działalność harcerską w trakcie wojny zacząłem prowadzić jeszcze w Neu-

tornow. Po powrocie do Kąkolewa chciałem odbudować drużynę, ale nie wszyscy wrócili z wojny. Potem zostałem powołany do wojska i sprawa upadła. Do działalności w harcerstwie ponownie chciałem włączyć gdy byłem w wojsku w Gdyni. Wstrzymywałem się z wystąpieniem do harcerstwa do 1956 roku. W międzyczasie zacząłem działać w szkole podstawowej nr 24 przy ulicy Lilli Wenedy. Przez 30 lat byłem przewodniczącym komitetu rodzicielskiego. Założyłem Szczep Watra, który w szkole działa do dziś. Gdy zacząłem ponownie oficjalnie działać w harcerstwie to głównym zadaniem była integracja harcerzy, namówić dzieciaki do wstąpienia. Przekonywaliśmy rodziców, że harcerstwo dużo daje młodzieży. Nasze apele były skuteczne i mieliśmy zawsze 3-4 drużyny chłopców dwie drużyny dziewcząt i dwie drużyny zuchów. Zaangażowanych w harcerstwo było od 60 do 90 osób w szkole. Gdy hufiec Gdańsk Wrzeszcz zorientował się, że nasz szczep tak prężnie działa to wciągnięto mnie do pracy w hufcu. To było na początku lat siedemdziesiątych. Działalem w hufcu do 2005 roku. Nie byłem oficjalnie, ale gdy była potrzeba to zawsze proszono mnie o pomoc.

Mam zaliczone 25 złażów na terenie całego kraju. Ponad 30 razy brałem udział w Rajdzie Rodło, którego celem jest propagowanie idei wędrowania po ziemi pomorskiej. Na pierwsze trzy Rajdy prowadziłem chłopców ze Szczepu ze Szkoły Podstawowej nr 24. Od 4 Rajdu wciągnąłem do niego seniorów z Gdańska. Nasze działania wzbudziły zainteresowanie centrali harcerskiej, która zaproponowała nam zorganizowanie złażu w Gdańsku. I 8 złaż w 1999 roku odbył się w Gdańsku na Westerplatte. Przyjechało na niego 240 osób.

Jesienią obchodzimy 40 rocznicę istnienia Kręgu Seniorów "Korzenie". W komendzie chorągwi szukano kogoś "młodego", energicznego do pokierowania seniorami. Zgłoszono moją kandydaturę. W 1978 roku zostałem zastępcą komendanta Kręgu Seniorów. Do 2015 roku byłem komendantem Kręgu Seniorów, a teraz jestem honorowym komendantem.

Wysłuchał Tomasz Łunkiewicz

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Ozłk — Czwartek **10** listopada
Andrzeja
Jutro — Piątek **11** listopada
Marcina

DYŻURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniach 10 i 11 bm. pełnią:

W Gdańsku: 10 bm. dr. Siebert, Gr. Wollwebergasse 28, tel. 26662 i dr. Wronski, Holzmarkt 15, tel. 23719; 11 bm. dr. Jansen, Langgasse 14, tel. 21885 i dr. Mirau, Langgasse 20, tel. 23377.

We Wrzeszczu: 10 bm. dr. Dackau, Adolf Hitlerstrasse 45, tel. 41959; 11 bm. dr. Schmidt-Gerhardowa, Adolf Hitlerstrasse 7, tel. 41220.

W Sopotach: 10 bm. dr. Hoffmann-Berlingowa, Eichendorffstrasse 3, tel. 52034; 11 bm. dr. Buch, Cecilienstrasse 8, tel. 51207.

Z TOWARZYSTW.

— Ostatnia przed koncertem w Kościele-rynie próba chóru męskiego „Moniuszko” odbędzie się jutro w piątek 11 bm. o godz. 20 w auli Konserwatorium przy ul. Am. Oliva Tor 2-4. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.

— Zebranie oddziału pracowników Rady Portu w Gdańsku odbędzie się w niedzielę, 13 bm. o godz. 15 w Domu Polskim przy Wallgasse.

Notatki kronikarza

— Dwie kradzieże z włamaniem do plebanii. W przeciągu dwóch dni dokonano w bieżącym tygodniu dwóch kradzieży w plebanii w Gross-Lesewitz w powiecie Wielkie Żuławy na szkole ks. prob. G. W obu wypadkach wybito szyby w oknach. Przeszukano pokoje i zabrano kilka przedmiotów, między którymi znajdował się także złoty zegarek damski. Sprawcy drugiej kradzieży, zamieszkał w Gross-Lesewitz, zostali zatrzymani w chwili, gdy zamierzali w Nitychu sprzedać zegarek. Przytrzymanii nie przyznawają się jednak do pierwszej kradzieży.

— Kradzieże rowerów nie ustają. W tych dniach dokonano w powiecie Wielkie Żuławy znowu kradzieży trzech rowerów. Rolnik Maks D. z Kunzendorf oddał swój rower rano na przechowanie dojarzowi Franciszkowi T., zajętemu u karczmarza Neumanna. Gdy D. zgłosił się po południu po odbiór roweru, T. zniknął, a z nim rower. T. odejść bo Tczewa rzekomo na pogrzeb, zabierając również rower. W chwili, gdy tam zamierzał go sprzedać za 20 zł, został przez policję ujęty. Poza tym skradziono dwa rowery w miejscowości Orloff, a mianowicie miejscowemu nauczycielowi Franc. A. i cieleśni Brunonowi W.

— Z POWODU przypadającego na piątek, 11 bm. święta niepodległości Polski, następny numer naszego pisma wyjdzie dopiero w sobotę, 12 bm.

— Usuwanie starych drzew w Sopotach. W ubiegłym tygodniu ścięto ostatnie drzewa kasztanowe na przebudowanej części ulicy Adolfa Hitlera między ulicami Rickertowej i Steinflies, ponieważ stały w drodze przy zakładaniu chodników. Były to już stare drzewa. W ich miejsce zasadzone będą młode drzewka, jednak już na bieżący chodnik. Urządzeniem chodnika zajęto się obecnie również w dalszej części ulicy Adolfa Hitlera aż do granicy polsko-gdańskiej.

KRONIKA POLICYJNA Z 8 BM.

— Znalezione: brunatną sakiewkę z 32 fen., rower męski nr. 271170, złotą obręcz srebrową, rezerwowe koło samochodowe z oponą marki „Michelin”.

— Przytrzymano 14 osób, z tych 2 za kradzież rowerów, 2 za oszustwo podatkowe, 2 za wykroczenie myśliwskie, 1 za kradzież węgla, 1 za opilstwo, 1 za zakłócenie spokoju domowego, 1 za spowodowanie niebezpiecznego wypadku komunikacyjnego, 4 z innych przyczyn.

— Znalezione: gumową kapkę, czarny kapelusz damski, paronosi damski, 5 kluczy na kółeczku, złotą bransoletkę łańcuszkową, latarnię do wozu, białą kozę.

Pierwsze uroczyste nabożeństwo dla Polaków - ewangelików w Gdańsku.

Tow. Polaków-ewangelików im. ks. pastora Mrongowiusza w Gdańsku prosi o podanie do wiadomości, że pierwsze uroczyste nabożeństwo odprawione będzie w dniu 11 bm. o godz. 12 nie w dużej sali gmachu podyrekcyjnego P. K. P., lecz w kościele angielskim przy ul. Heilige Geistgasse 80.

Indywidualne przejazdy na święto niepodległości do Warszawy

Przedstawicielstwo w Gdańsku Ligi Popierania Turystyki, komunikuje nam, że oprócz zorganizowanych pociągów popularnych na święto niepodległości do Warszawy przewidziane są również indywidualne przejazdy na karty uczestnictwa, które uprawniają do bezpłatnego powrotu.

W 20-lecie mocarstwowego rozwoju Polski**Program uroczystości 11 i 12 listopada**

Jutro już i pojutrze obchodzi Polonia gdańska razem ze wszystkimi Polakami w kraju i na całym świecie 20-letni jubileusz odzyskania niepodległości, pracy pokojowej dwóch dziesiętni lat oraz powrót Zolzia do Macierzy. Dni te, które są świętem nas wszystkich, niech będą obchodzone solennie i godnie. W Gdańsku odbędzie się szereg uroczystości centralnych z następującym programem:

11 listopada: o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława.

Jak i na kogo głosowali Polacy z Gdańska

Obywatele polscy z Gdańska wzięli bardzo liczny udział w wyborach do Sejmu. Niewątpliwie zaciekać też wszystkich dane liczbowe z trzech obwodów gdańskich, w których głosowali Polacy z Gdańska. Mianowicie:

W obwodzie 34 na 1167 uprawnionych głosowało 730 osób t. j. 66,8 proc., z tego na Janickiego — 470, Frankowską — 238, Kon-

Wszyscy Polacy wywieszają w dniu tym sztandary narodowe.

12 listopada: o godz. 19 akademie centralna w Hali Sportowej we Wrzeszczu.

Nie wątpimy, że wszyscy Polacy tak dorosli jak i młodzież bez różnicy warstw i stanów oraz bez względu na przynależność organizacyjną stawia się na uroczystościach 11 i 12 listopada w Gdańsku, aby w ten sposób uczcić 20-lecie odzyskania niepodległości i wspaniałego rozwoju mocarstwa polskiego.

kolowskiego — 236, Grotha — 181.

Obwód 35. Uprawnionych 1232, a głosowało 859, więc frekwencja 70,5 proc. Na Janickiego padło — 488 głosów, Frankowska — 281, Konkolewski — 245, Groth — 242.

Obwód 36. Uprawnionych 1128, głosowało 771, więc 68,3 proc. Janicki — 426, Frankowska — 426, Konkolewski — 214, Groth — 198.

Stan budowy pierwszego parowca dla Sp. Akc. „Żegluga Polska” w Stoczni Gdynskiej

Statek łowaczy, budujący się obecnie w Stoczni Gdynskiej dla Sp. Akc. „Żegluga Polska”, jest pierwszym większym statkiem morskim budowanym całkowicie w kraju. Wielkość jego wynosić będzie 1250 ton, a szybkość robocza 10 węzłów. Główne wymiary statku przedstawiają się następująco: długość między pionami 68 m, szerokość 10,67 m, zanurzenie z ładunkiem 4,26 m. Statek nie jest bardzo wielki, lecz będzie posiadał ekonomicznie wykorzystaną przestrzeń ładowni i przystosowany będzie przede wszystkim do przewozu drobnicy. Na śródokręciu mieścić się będzie maszynownia, tam również znajdą się kabiny kapłana, oficerów, meza, kuchnia itd. Dla załogi przewidziane jest pomieszczenie na rufie w wygodnych, obszernych kabinach 2-osobowych. Tamże znajdować się będą również

łodzi, umywalnie itp.

Statek posiadać będzie 3 luki, 2 maszyny z dźwigami do ładowania towarów. Plany budowy statku zostały szczegółowo opracowane przed rozpoczęciem jego budowy, a model kadłuba statku został wypróbowany pod względem oporu jego w wodzie w specjalnych zakładach doświadczalnych. Dzięki temu doświadczeniu określono dokładnie potrzebę siły maszyn, co ma duży wpływ na rentowność jego eksploatacji.

W chwili obecnej Stocznia Gdynska wykonała już większość prac przygotowawczych oraz przygotowała płyty stalowe i części, których montaż rozpocznie się niebawem na pochylni Stoczni. Stępka statku w całej niemal długości jest już gotowa. (K.)

SZKŁO!**LUSTRA!****Stefan Skarplik
Hurtownia Szkła i Luster**

Gdynia, ul. Świętojańska 59. Telefon 22-11. 7459

Apeł w sprawie zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej

Akcja na F. O. N. trwa w dalszym ciągu. Niestety, nie wszystkie firmy i obywatele, do których jeszcze w ubiegłym roku zwróciły się Miejski Komitet F. O. N. i Kaszubski Komitet Budowy Koszar Wojskowych złożyli ofiary względnie wpłacają zadeklarowane kwoty na konto F. O. N. w K. K. O. m. Gdyni nr. 4974.

Obecnie więc, przy sposobności wykonywania prac około urządzenia świetlicy, herbaciarni i biblioteki dla żołnierzy w przyszłych koszarach, Komitety przypominają o tym wielce zaszczytnym obowiązku — i proszą o składanie ofiar na konto F. O. N. nr. 4974 w K. K. O. m. Gdyni i apel swój kierują tak do tych firm i obywateli, którym deklaracje rozesłano, a na deklaracje nie odpowiedzieli, jak i do tych, którzy zadeklarowali wprawdzie, lecz bądź je-

szcze nie wpłacili żadnej raty, bądź wpłacają je nieregularnie.

Pamiętajmy, że nasza stacja nadmorska w Gdyni — koszar dla wojska polskiego — muszą być wyposażone we wszystko, co jest wynikiem najcenniejszych zdobyczy wiedzy technicznej, jak i w zakresie urządzeń, które żołnierzowi gdynskiemu zapewnią miłą atmosferę domu rodzinnego.

Włec nie żałujcie grosza, bo każda ofiara na ten cel opłaci się stokrotnie i za skarbi dla Was trwałą wdzięczność przyszłych mieszkańców koszar wojskowych w Gdyni.

Składajcie ofiary na konto K. K. O. m. Gdyni Nr. 4974.

KASZUBSKI KOM. BUDOWY KOZAR, MIEJSKI KOMITET F. O. N. W GDYNI.

GAZ

najwygodniejszy
najtańszy opał
w kuchni i łazience

korzystajcie z porad propagandzistki 7161

ZAKŁAD GAZOWY

w Gdyni, Świętojańska 66
telefony 25-15 i 10-27

Ruch pasażerów w porcie gdynskim w październiku br.

W przeciągu m. października br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdynskim wyniósł 2543 osoby, z czego przyjechało 500 pasażerów, a wyjechało 2043 pasażerów.

Największy ruch pasażerski w miesiącu sprawozdawczym zanotowano między Gdynią a Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Argentyną, Francją, Kanadą, Danią, Szwecją i Belgią.

Apeł do b. Ochotników Armii Polskiej

Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Gdyni, wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych jeszcze b. ochotników, do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 20-lecia odzyskania niepodległości.

Zbiórka przed lokalem Związku, ulica Marsz. Piłsudskiego 5, róg Benia, w piątek, 11 bm. o godz. 8.30.

Obecność obowiązkowa.

Przyjazd p. dyrektora Departamentu Morskiego

Wczoraj przyjechał z Warszawy do Gdyni dyrektor Departamentu Morskiego M. P. i H. p. L. Mozdzeński w towarzystwie naczelnika Wydziału Portowego inż. P. Bomasera oraz inspektora dr. Szyszkowskiego. W pierwszym dniu pobytu na wybrzeżu p. dyrektor Mozdzeński wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu i Handlu bawił w Radzie Portu w Gdańsku, a w drugim dniu odbył szereg konferencji z przedstawicielami sfer portowych w Urzędzie Morskim w Gdyni oraz dokonał przeglądu robót inwestycyjnych.

Duży wybór materiałów bielskich i angielskich

Skład sukna 7430

J. Wiśniewski i Ska

Gdynia, Świętojańska 75. Telefon 34 52.

Do wynajęcia

od 1 stycznia względnie od 1 grudnia
4-pokojowe luksusowe mieszkanie

winda, centr. ogrzew., centr. gorąca woda, elektr. kuchnia, ewtl. z garażem ogrzewanym. 7454

Ulica Mściwoja 9.

Wiadomość u dozorczy domu.

Wystarczy zadzwonić pod nr. 26-48

aby się połączyć z całym światem
a wówczas otrzymasz 7435

Radio-odbiornik Philipsa

na bardzo dogodnych warunkach w firmie

Grimm i Kamiński
Gdynia, ulica Świętojańska 37.

Kościierzyna

— Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ” w Kościierzynie, ul. Zródlana nr. 3.
— Kino Bałtyk: „Profesor Wilczur” (jest to dalszy ciąg dzieł słynnego Znachora). Od jutra „Ostatnia brygada”.

— Poświęcenie Oddziału K. K. O. powiatu chojnickiego w Kościierzynie. W dniu 8 bm. ks. dr. Ruchniewicz, w obecności przedstawicieli władz i urzędów, dokonał poświęcenia kościernskiego oddziału Pow. K. K. O. z Chojnic. Dyrektor KKO p. starosta Lipski szeroko omówił cele i zadania nowej placówki. Z okazji otwarcia Oddziału złożyli życzenia pp. ks. dr. Ruchniewicz, wicestarosta kościernski K. Kleydziński, burmistrz J. Kamiński z Kościierzyny i dr. Witkowski z Związku KKO z Poznania. Nowej placówce „Szczęść Boże”.

— „Cud nad Wisłą”. W ostatniej chwili przypominamy, że jutro w ramach święta narodowego w Domu Katolickim odbędzie się przedstawienie pt. „Cud nad Wisłą”, które wystawia zespół teatralny Zakładu SS. Urszulanek. Początek o godz. 18.30. — Cena miejsc: 50 gr i 2 zł. Całkowity dochód przeznacza się na samolot sanitarny dla armii polskiej. — Wobec tak złobnego celu, jak również zapowiedź tak miłej i kulturalnej rozrywki, apelujemy o jak najliczniejszy udział obywatelstwa miasta i okolicy.

Kościernski Baon Obrony Narodowej otrzyma cenny dar

od KPW Tow. Francusko-Polskich Kolei.

W dniu 11 listopada br. w ramach uroczystości 20-lecia odzyskania niepodległości, Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Towarzystwa Francusko-Polskich Kolei w Bydgoszczy, pragnąc dać wyraz czynnej współpracy z Obroną Narodową i uczcić patriotycznym czynem dzień radości, postanowiło ze swych składów członkowskich zakupić dwa ciężkie karabiny maszynowe, które przeznaczyło dla Kościernskiego Baonu Obrony Narodowej.

W dniu 11 bm. delegacja Baonu uda się do Bydgoszczy, gdzie odbierze wspomniany sprzęt.

Przekonani jesteśmy, że broń wręczona w 20-lecie odzyskania niepodległości naszemu Baonowi będzie widocznym znakiem serdecznej łączności całego społeczeństwa z armią.

Dajmy i my wyraz swej miłości dla naszego Baonu przez zapisanie się na członków Towarzystwa Przyjaciół Żołnierzy Obrony Narodowej, którego oddziały zostały utworzone w miastach i gminach względnie zostaną w najbliższych dniach utworzone.

Wejherowo

Zawody bokserskie w Wejherowie.

W niedzielę, 13 bm. o godz. 17 w wielkiej sali p. Miotka odbędzie się spotkanie klubów pięciarskich „Gedania” — Gdańsk i KS „Sila” Wejherowo.

W czasie meczu odbędzie się transmisja meczu bokserskiego Polska — Łotwa. Po zawodach zabawa taneczna.